

**„KAŻDY CZŁOWIEK MA PRAWO DO SWOBODNEGO WYRAŻANIA OPINII;**

prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”

[www.stowarzyszeniepik.pl](http://www.stowarzyszeniepik.pl)

Art. 19, pkt 2  
Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych  
(Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167)

**MYŚLIBÓRZ**

ROK IV NR 2/7

**EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY****WYDAWCA:**

Stowarzyszenie  
Praworządność i Kultura  
ul. Daszyńskiego 7  
74-300 Myślubórz

**Numer zamknięto:**

31 października 2011

**UWAGA!**

**„Gdy chcesz  
opisać prawdę,  
elegancję  
zostaw krawcom”**

Albert EINSTEIN  
fizyk i matematyk  
(1878 - 1955)

☛ Gówno nigdy nie  
poplynie  
pod prąd!

**PRZYJACIELE - 2010?*****Oszustwo wyborcze, czy dziecinnie naiwni... , czyli „zrobieni w balona”?***

... Tuż przed drugą turą wyborów samorządowych, konkretnie wyboru burmistrza Myśluborza w roku 2010 związana została swoista koalicja pod nazwą: **„WSZYSCY NA JEDNEGO”** (wydaje się nam, że ta nazwa najlepiej oddaje klimat tej części kampanii wyborczej pana Arkadiusza Janowicza).

Otóż z szóstki aspirujących (w pierwszej turze) na to sta-

nowisko kandydatów pięciu połączyło swoje siły w jednym obozie, przeciwko szóstemu kandydatowi, panu Leszkowi Wieruckiemu, czyli do-tychczas urzędującemu Burmistrzowi.

Występując pod hasłem: **„PONAD PODZIAŁAMI”** wspólnie firmowali duży, kolorowy, wspaniały plakat wyborczy z fotografią całej piątki, która ze szczerym uśmie-

chem apeluje z tego plakatu do wszystkich dorosłych mieszkańców Miasta i Gminy Myślubórz: **Głosujmy na Arkadiusza Janowicza.**

Wszyscy dzisiaj wiedzą, że cała akcja zakończyła się pełnym sukcesem pana Janowicza, który już blisko rok jest Burmistrzem Myśluborza. Ale niewielu domyśla się, że mógł pojawić się tu mały, ale bardzo nieprzyjemny zgrzyt!

Jest to niemiły, być może drobny, ale dostrzegalny „gołym okiem” fakt, że część występujących na tym zdjęciu osób **„została zrobiona w BALONA”**.

Być może jest to tylko nieprawdziwe i całkowicie niezasadnione wrażenie, a nasza uwaga zupełnie nie na miejscu, za co „z ostrożności procesowej” z góry PRZEPRA-SZAMY, ale wydaje się nam, że uczciwiej by było, gdyby główny zainteresowany w powodzeniu tej AKCJI WYBORCZEJ odpowiedział publicznie na nurtujące nas od pewnego czasu pytania:

- Co się dzisiaj dzieje z tą, tak optymistycznie zapowiadającą się koalicją?
- Czy nadal funkcjonuje, czy się „rozpadła”?
- Jeśli jej nie ma, to z czyjej winy i z jakiego powodu?
- Czy nie był to tylko „chwyt marketingowy” i udana próba oszukania, przynajmniej niektórych „bohaterów z plakatu” i wyborców, którzy być może oddali swój głos w drugiej turze wyborów na pana Arkadiusza Janowicza, ponieważ liczyli na zgodną i owocną współpracę wszystkich zaangażowanych w tę akcję, a zgodnie występujących na plakacie, osób?



Na zdjęciu, zeskanowanym z plakatu wyborczego, od lewej: pani Alicja Prill oraz panowie; Mariusz Norsesowicz, Arkadiusz Janowicz, Wojciech Wojtkiewicz i Waldemar Skierski.

**OBIETNICE WYBORCZE**

... Zbliża się rok odkąd pan Arkadiusz Janowicz sprawuje urząd Burmistrza Myśluborza. Wydaje się nam, że czas najwyższy by zapytać Pana Burmistrza, **co z jego obietnicami wyborczymi?**

Jak daleko są zaawansowane? Czy coś udało się już zrealizować? Oczywiście dzisiaj tylko próbujemy sformułować pierwsze nieśmiało pytania, bo obietnic było wiele w całej kampanii wyborczej.

Dysponujemy materiałami wyborczymi Pana Burmistrza na piśmie, a także na taśmach audio i wideo.

Niniejszym zapowiadamy, że na naszej stronie internetowej pod adresem: [www.stowarzyszeniepik.pl](http://www.stowarzyszeniepik.pl) w dziale „Uzupełnienia, pisma urzędowe i inne załączniki” część z nich opublikujemy, a do tematu wrócimy w kolejnych numerach naszego czasopisma.

Tymczasem pytamy: co z obwodnicą, co z połączeniem spółek gminnych, co z halą widowiskową itp.. itd.? Prosimy o pierwsze informacje.

# ESTERA

## To już 20. lat

... Klub Tańca Towarzyskiego „ESTERA” założony został przy Myśluborskim Ośrodku Kultury w roku 1992.

Za trzy miesiące będzie obchodził XX-lecie swojej działalności. Pierwszym instruktorem i **ZAŁOŻYCIELEM Klubu** była pani **Danuta Malinowska**, która korzystając ze wsparcia dyrektora pana **Waldemara Jacka Wiernickiego** (to on w nowej Polsce samorządowej „uwolnił” salę widowiskową MOK od foteli przyrządzonych przez PRL „na stałe” do podłogi) zorganizowała w niej pierwszy, historyczny pokaz zawodowej pary tanecznej **Barbary i Jacka Porazików**.

Pokaz ten wzbudził gorący aplauz wśród młodzieży, zwłaszcza **Myśluborskiego Ogólniaka**. Zachęcony ich pozytywną reakcją MOK w okresie ferii zimowych 1992 roku (od 25 stycznia do 8 lutego) zorganizował - w dwóch turach - pierwszy kurs tańca towarzyskiego, który zgodziła się poprowadzić ta para.

Atmosfera kursu i zaangażowanie młodzieży zmusiły MOK do kontynuowania tej działalności. Państwo Barbara i Jacek Porazikowie zgodzili się pomagać dotychczasowym kursantom w dalszej nauce tańca, ale tylko raz w miesiącu wyłącznie w charakterze konsultantów.

Była to działalność prowadzona w atmosferze wyjątkowego, zespołowego zaangażowania wszystkich pracowników MOK, młodzieży i ich rodziców, którzy w krótkim czasie, ciężką i systematyczną pracą doprowadzili absolutnie amatorską grupę do pierwszych sukcesów zawodniczych na parkietach tanecznych kilku zachodnich województw.

Szybko rosnący poziom wyszkolenia poszczególnych par tanecznych oraz fakt, że w Myśluborzu zaczął regularnie prze-

bywać na obozach szkoleniowych Klub Tańca Towarzyskiego z Poznania, jego trener pan **Stanisław Jawor** zgodził się zostać pierwszym trenerem „ESTERY”.



Foto: <http://www.facebook.com/>

Barbara i Jacek Porazikowie założyli własną szkołę tańca w Szczecinie i nie mogli poświęcić więcej czasu na pracę z „Esterą”.

W roku 1996 nowym trenerem „ESTERY” została pani **Irena Stachura** ze Szczecina, a opiekunem Klubu ze strony MOK pani **Jolanta Czaczka**. Obie panie pracują z Klubem Tańca Towarzyskiego „Esterą” do dnia dzisiejszego.

Nie sposób wymienić w tym krótkim tekście wszystkich tych, którzy działali w Klubie w ciągu całej jego historii, tj. przez ostatnie 20 lat. Żadna lista nazwisk nie będzie w tym przypadku sprawiedliwa, ponieważ oprócz wielu, bardziej lub mniej zaawansowanych i zaangażowanych par tanecznych, w pracy Klubu, z wielkim zaangażowaniem brało udział bardzo liczne grono rodziców, sponsorów i sympatyków. Wielu z nich rozproszonych jest po całym świecie, w tym szczególnie w Europie i w USA.

Pary taneczne z „ESTERY” wielokrotnie reprezentowały dorobek kulturalny Myśluborza w wielu miastach Polski i Europy biorąc udział w licznych pokazach i turniejach tanecznych. Wielu tancerzy osiągnęło wysoki, a nawet bardzo wysoki poziom sportowy. Wśród nich są cenieni nauczyciele, trenerzy i instruktorzy.

Najwyższy poziom sportowy osiągnęła mieszkająca i działająca obecnie w Stanach Zjednoczonych para taneczna (dzisiaj małżeństwo) **Marzena Stachura** i **Sławomir Sochacki** (na zdjęciu - USA).

Pierwszym, ogólnopolskim turniejem tańca towarzyskiego w Myśluborzu był turniej „**O PUCHAR MYŚLIBORZA**”. Dzisiaj Myśluborski Ośrodek Kultury jest co roku organizatorem dwóch turniejów tanecznych – „**Wiosna**” i „**Jesień**”. Obecnie w Klubie trenuje i występuje 57 osób w wieku od 4 do 25 lat.

Historia i nieustająca, ponad dwudziestoletnia aktywność działającego przy Myśluborskim Ośrodku Kultury Klubu Tańca Towarzyskiego „ESTERA” wzbudza powszechne i wielkie uznanie w kraju i za granicą, dlatego niniejszym, publicznie zwracamy się do władz i sponsorów z serdeczną prośbą o stosowne uhonorowanie byłych i obecnych trenerów, instruktorów, opiekunów i tancerzy, tego zasłużonego już dla Myśluborza Klubu.

**Stowarzyszenie PiK**

## FORUM PiK (cytaty)

Co napisał na Forum PiK „**Turista**” o punktach, jakie mógł otrzymać Myślubórz podczas przyznawania mu przez portal „naszemiasto.pl” certyfikatu „**Perła w Koronie**”?

*Środa 26 Października 2011 r., godz. 19: 24*

*Dodatkowe punkty dostaliśmy za świetne połączenie kolejowe, ścieżkę rowerową stowarzyszenia z Biegiem Myśli oraz nowoczesny dodatkowo bezpłatny szalet miejski. Hitem w mieście okazała malowniczo położona ulica Grunwaldzka, która ze względu na swój niepowtarzalny klimat przyciąga do miasta malarzy i grafików z najdalszych zakątków województwa, zwłaszcza z Łobza. Nowoczesna baza noclegowa w Harcówce urzekła komisję konkursową, którą ujęła zapowiedź władz miasta o zakwaterowaniu na tym terenie rdzennych mieszkańców autochtonów naszego grodu, którzy w przyszłości będą demonstrować turystom prawdziwe metody przeżycia w gminie za pomocą zbieractwa i żebractwa. Wisienką na torcie okazała się nadjeziorna promenada imienia Leszka Wieruckiego, która swym blaskiem przyćmiła położony opodal 8 gwiazdkowy "Hotel GRAY" wyposażony w pole do mikro golfa kieszonkowego, korty pingpongo-we i nowatorską w skali kraju Marinę wykonaną bez użycia gwoździ ze względu na przybijające do jej pomostów pontony i dmuchane materace.*

*Nie bez znaczenia była też zapowiedź władz miasta, że od następnego sezonu po jeziorze ma regularnie kursować transaltantyk szuwarowy MS "Hainrich Jabłonski", którym kapitan marynarki rozpiętej Samczyk, będzie przewoził turystów od Pomostu Manewrowego Nie Wchodzić do Pomostu Rozebranego w Kruszwinie. Dodatkową atrakcją rejsu będzie możliwość obserwacji na żywo brawurowych wyścigów łodzi motorowych dużej mocy, organizowanych nielegalnie przez jednego z właścicieli działki w Listomiu. Dodatkowym smaczkiem i dreszczykiem zawodów jest konkurencja nazwana przez zawodników "Ślizgiem na Szpaka", polegająca na jak najszybszym i najgłośniejszym przepłynięciu po splawikach rajców miejskich oraz płoszenie rzadkich, chronionych gatunków zwierząt trzcinowych takich jak: Gribulla Initis czy Partija Onanis zwanych potocznie Dojeziornikiem Gruzowsypowym i Automyjem Nadjeziornym, występujących przy okolicznych ogródkach działkowych.*

**Weź udział w dyskusji na Naszym Forum! Bez Cenzury!!  
[www.stowarzyszeniepiK.pl](http://www.stowarzyszeniepiK.pl)**

# UWAGA - LEJĄ WODĘ!

... Rynek. Centrum, powiatowego podobno, **ponad 750-letniego MIASTA!**

Centrum turystyczne regionu reklamującego się dumnymi nazwami „Kraina Stu Jezior”, czyli Pojezierze Myśliborskie i Ziemia Myśliborska.

W średniowieczu **STOLICA** Nowej Marchii Brandenburskiej. Po drugiej wojnie światowej przez dziesiątki lat siedziba ważnych urzędów rejonowych, w tym: UB, SB, Milicji, PZPR, i wielu innych, niemniej lub bardziej „zasłużonych” instytucji państwowych.

W tym, jakże honorowym **MIEJSCU** przy ul. M. Buczka **stoi od ponad 250 lat najstarszy, od lat wpisany do rejestru zabytków budynek mieszkalny Myśliborza!!!**

Przetrwiał wszystko, ale ma małe szanse na to, by „przeżyć” bujny okres niczym nieograniczonego panowania „oświeconych władców Myśliborza”, w tym licznych budowniczych PRL i III RP. Mimo, że zabytkowy, to w niemiłosierny sposób sponiewierany. Nikt o niego nie dba, nie remontuje, nie chroni przed zalewającą go wodą, nie zapobiega innym zniszczeniom.

Ponadto, podejrzewam, że z braku w kasie miejskiej pieniędzy na niewielką tabliczkę informacyjną, w żaden sposób nieoznaczony, co w rażący sposób łamie obowiązujące w tym zakresie przepisy prawa (nie tylko polskiego).

I to wszystko dzieje się pod oknami samorządowej „władzy”, w tym wszelkich, nieźle opłacanych z publicznej kasy służb konserwatorskich (różnego szczebla, do ministerstwa Dziedzictwa Narodowego włącznie), podobno „zarządzających” tym budyn-



kiem, aż dwóch firm komunalnych; PGKiM sp. z o.o. i ZBiLK. Czy to nie za wiele, jak na ten jeden, biednym tak naprawdę opuszczony budynek, za który Gmina Myślibórz od blisko 67 lat pobiera regularny czynsz i inne opłaty lokalne?

Ten budynek jeszcze stoi. Resztę zabudowy **Starego Miasta** gruntownie „zrewaloryzowano” metodą znanego, myśliborskiego samorządowca, polegającą na totalnym i szybkim zrównaniu z ziemią wszystkich tych, jego zdaniem „zabytków”, które przeszkadzały w zbudowaniu „nowoczesnych domów” dzisiejszej Spółdzielni Mieszkaniowej „**PRZYSZŁOŚĆ**”. W twórczym uniesieniu ten

„działacz kultury” jednym podpisem zdecydował o wyburzeniu na terenie objętym „**ściłą ochroną konserwatorską**” **ponad 200 budynków i budowli!** Tym samym nie ma już w Myśliborzu prawie śladu po setkach rozebranych do gołej ziemi budynkach.

**Jest to SKANDAL na co najmniej pół Europy!!!**

I to ma być to wielkie **BUDOWANIE**, z rozmachem kontynuowane po przystąpieniu do Unii Europejskiej? To ma być przykład polskiego poszanowania dorobku kulturalnego **EUROPY?** Zresztą, **ku- dy nam do EUROPY?!**

Jeździć tam i podziwiać ich stare, zabytkowe miasta, to każdy głupi potrafi. Zadbać o to, co mamy u siebie, to za du-

ża sztuka i socjalistyczny brak kwalifikacji, zwłaszcza cywilizacyjnych i kulturalnych. Tylko skąd u nas tyłu „Zasłużonych dla Ziemi Myśliborskiej”?

Wygląda na to, że część z nich to zasłużeni w totalnym rozwalaniu, nie tylko samego miasta, ale i okolicznych wsi, w tym liczny zabytkowych parków, dworów, pałaców i innych budowli, które dla nich są i były nic nie warte, bo „**PONIEMIECKIE**”?

Budynek ten jest starszy od sąsiedniego, pieczołowicie wyremontowanego **RATUSZA**. Mimo to, jakby celowo, **od 1945 roku zupełnie nie remontowany!** Dlaczego?

To inna bajka, o której napiszemy przy innej okazji.



**RYNEK NA FESTYNY  
NIE JEST GOTOWY!**

**NIE MA NAWET  
SZALETU!**

**MA ZA TO  
RATUSZ!**

# JÓZEF GETMAN, CZYLI ŚLED CZY A LA MODE RYSZARD KALISZ

## SLD-owskie humbugi

... Od dłuższego już czasu informowani jesteśmy przez Józefa Getmana działaniach poprzedników, które doprowadziły do tragicznej sytuacji finansowej powiatu tak, że obecnie na wszystko brakuje pieniędzy.

To przez poprzedników dzisiaj trzeba obcinać budżety poszczególnych jednostek i na gwałt szukać oszczędności. Poprawność polityczna obecnej koalicji PO-SLD-PSL finansowy regres przypisuje byłemu koalicjantowi PO oczywiście PiS-owi i wicestaroście Wojciechowi Wojtkiewiczowi. Jest to nerwowa reakcja na rzeczową krytykę dzisiejszej opozycji bezlitośnie obnażającej wszystkie błędy i zaniechania obecnej koalicji.

Oglądałem, w TVB-24 kwietniową sesję rady powiatu i wysłuchałem chaotycznej i wypowiedzi Józefa Getmana, której fragment pozwolę sobie przytoczyć: „To Państwo w III Kadencji – dzisiaj opozycja doprowadziliście do takiej sytuacji, z jaką my zmierzamy się spotkać przez okres 4 lat. To nasza Rada i Zarząd będzie najtrudniejsza, bo musimy wyprowadzić albo zbilansować wszystkie te zaniechania, które Państwo zeście doprowadzili. Może tak po kolei.

Tematykę, którą chciałbym zamknąć, to sprawa Szpitala. Społeczna Rada Szpitala – III Kadencja – kwiat Rady, Przewodniczącą – Pan Wojtkiewicz, członkowie: Pani Patkowska, Pan Jarema, Pan Brzozowski.

Myślałem, że w okresie tej kadencji za sprawowaniem władzy Rady Społecznej Szpitala pójdziemy krok do przodu, coś przynajmniej będzie się dziać.

W tym okresie to Państwo zmieniliście trzech Dyrektorów.

### O jakiej stabilizacji chcecie mówić?

To ja dziś pytam, co zrobiliście, żeby w tym okresie w jakiś sposób zbilansować... „Czy coś wam takiego dobrego wyszło?”

Oslupiałem ze zdumienia. Nedorzeczenie bzdury mające na celu zdyskredytowanie dokonania najlepszej koalicji PO-PiS w dotychczasowej działalności samorządu powiatowego w Myśliborzu. Starosta Andrzej Potyra jak zbity pies nie wykrztusił nawet słowa. Kolejne wystąpienie w podobnym stylu odbyło się przed kamerami TVB-24 podczas rady społecznej szpitala powiatowego w Dębnie.

Swoją wypowiedzią pan Józef Getman wystawił świadectwo swojej niewiedzy dotyczącej znajomości ustawy o zakładach opieki zdrowotnej regulującej działalność szpitali. W ustawie tej jasno i precyzyjnie przedstawiono kompetencje rady społecznej działającej przy szpitalach publicznych. Rada społeczna jest jedynie organem opiniującym i nie ma żadnego wpływu na decyzje, jakie podejmuje dyrektor szpitala, czy organ założycielski w tym – Rada Powiatu.

Nic dziwnego, zatem w tym, że to w czasie II kadencji, kiedy starostą był Janusz Winiarczyk, a jego zastępcą Andrzej Dobrowolski, a po jego odejściu Józef Getman, zadłużenie osiągnęło swoje apogeum. W tym czasie zadłużenie szpitali osiągnęło rekordową kwotę 24.161.844 zł. Najbardziej zadłużono w tym czasie szpital Dębowski – 15.177.000 zł. Ujemne plusy dodatnie dominujące w II kadencji można wyliczyć w nieskończoność, ale czy dzisiaj jest w tym sens.

Przecież to wszystko dla potomnych zapisano na różnego rodzaju nośnikach informacji, których nie sposób zmienić ani zniszczyć. Tym bardziej zakrzyczeć.

W dobie środków masowego przekazu i Internetu, gdzie informacja dociera praktycznie wszędzie takie „prania” mózgow nie odnoszą już takich skutków, jakich oczekują propagandowi oszczercy. „Czerwone lata”, w których brylowali towarzysze jak nasz powiatowy duet: Józef Getman i podpisujący się pod jego wystąpieniem Janusz Winiarczyk okres swojej „świećności” mają już za sobą. Tak samo jak upadła przewodnia siła narodu, którą reprezentowali.

Faktem nie do przyjęcia dla ludzi, którzy przez dwie kadencje byli satrapami dzierżącymi władzę w powiecie, jest to, że ktoś inny potrafił przewyciężyć regres i osiągnąć niezaprzeczalne sukcesy. Jak chociażby zmniejszenie szpitalnych długów do kwoty 23.071.703 zł, czy zajęcie 9 miejsca w rankingu najlepszych powiatów w Polsce. Szczere gratulacje i wyrazy uznania za osiągnięcia w rozwoju powiatu i aktywność w ich promowaniu złożył prof. dr hab. Janusz Liberadzki przesyłając stosowny list gratulacyjny.

W świetle faktów jest to SLD-owski humbug (błaga, oszustwo) wciskany na siłę i wbrew logice społeczeństwu obywatelskiemu naszego powiatu. Mówiąc na sesjach powiedział prawdę. Prawdę, która dla tych, co doprowadzili nasz powiat do stagnacji powinna być bolesna. A tak na zakończenie zapraszam tych panów do Internetu lub sprawozdań finansowych, wtedy przypomną sobie, swoje dokonania i porażki.

Jaś Kowalski

## PO CO KOMU PLAC TARGOWY?



... Po jasną cholere swojego czasu tyle wysiłku i pieniędzy włożyliśmy w wybudowanie i wyposażenie placu targowego przy murach obronnych? Czy tylko po to, by dzisiaj kwitł nam handel ze składanych stolików, tak jak na jakimś zapyziałym, wschodnim bazarze?

Z powodu takich praktyk władz miejskich nie może być mowy o w pełni profesjonalnym, dochodowym nie tylko dla Gminy, ale i dla sprzedawców handlu. Tracą ci, co karnie handlują na Miejskim Targowisku. Obecnie cała ta robota nie ma żadnego sensu.

**Miejskie Targowisko opustoszało!** Nie ma tam po co chodzić, bo co cwansi czekają na klientów NA ULICY, jak jakieś „tiráwki”. Przecież nikogo nie trzeba przekonywać do tego, że jakkolwiek handel „na ulicach” to szczyt bałaganiarstwa. Czy tak mają wyglądać nasze ulice? Chyba, że rajcom miejskim chodzi o to, by poziom handlu targowiskowego zrównać z wyglądem i stanem technicznym większości budynków znajdujących się na Starym Mieście. Toż to obraz nędzy i rozpaczy. Równać trzeba w górę!

**Targowisko Miejskie musi stać się głównym i raczej jedynym miejscem takiego handlu w Myśliborzu!**

# KTO TU RZĄDZI?!

## Czyje jest Jezioro Myśluborskie?

\*\*\* W trakcie ostatniej narady w Starostwie Powiatowym w Myśluborzu (piątek, 28.10.2011 r., godz. 13:00) nikt nie potrafił odpowiedzieć na proste pytanie:

### - Czyje jest Jezioro Myśluborskie?

Jedynie Burmistrz Arkadiusz Janowicz zdecydowanie oświadczył (przypuszczam w przybliżeniu - W.J. Wiernicki): - Nie moje. Sam bym chciał wiedzieć, kto tu rządzi, ponieważ chcielibyśmy wreszcie zrobić w tej sprawie jakiś porządek (sensownego, turystycznego zagospodarowania i wykorzystania Jeziora - W.J. Wiernicki), a tu cały czas nie wiadomo, z kim w tej sprawie rozmawiać.

Uczestnicząc w tej naradzie sami nie wiedzieliśmy czyje, to, NASZE w końcu Jezioro, jest? Usłyszeliśmy w trakcie narady, że Zarząd Powiatu chciałby „zapalić” tę białą płamę i zaproponować Radzie Powiatu uchwałę, która ureguluje w sposób kompleksowy zasady, tj. nakazy i zakazy obowiązujące na wodach śródlądowych w całym Powiecie Myśluborskim.

Początkowo „kierujący” naradą starał się ustalić, co sądzą zebrani o poruszaniu się po naszych czterech niewielkich rzeczkach powiatowych ŁODZI motorowych. Przedstawiciel stowarzyszenia „Z Biegiem Myśli” słusznie zauważył, że po tych rzeczkach z ledwością da się pływać kajakiem (przeciągając go przez różne przeszkody), a o jakiegokolwiek „żegludze” po nich innym, większym sprzętem pływającym nie ma mowy. Poparł go przedstawiciel stowarzyszenia „Miłośników Jeziora Myśluborskiego”.

Przedstawiciel PZW stwierdził, że od jeziora Wierzbickiego do Wierzbówka mogą pływać motorówki. Przedstawiciele Policji martwili się na zapas i uważali, że sprawę tę trzeba uregulować, bo w przyszłości z pewnością zderzy się tu z kimś

(na tych rzeczkach) jakaś motorówka, a my (chyba Policja?) nie będziemy mieli stosownych przepisów. Chcieli uchwały w sprawie rzeczek „na zapas”.

Wreszcie Burmistrz Arkadiusz Janowicz przytomnie stwierdził, że wszyscy, którzy tu licznie się stawili, zainteresowani są wyłącznie sensownym wykorzystaniem Jeziora Myśluborskiego. Reszta to kłopot samorządów pięciu gmin i władz naszego powiatu, a także właściwych służb ochrony przyrody i środowiska naturalnego.

W rezultacie okazało się, że wszyscy zebrani (może ktoś siedział za cicho i nie było go słyhać?) byli za tym, by Jezioro Myśluborskie było dostępne dla wszystkich jednostek pływających, dla których należy opracować stosowny regulamin, a także plan organizacji ich ruchu po Jeziorze, wydzielić odpowiednie akweny i sposób ich wykorzystania, a także wzmocnić nadzór ze strony WOPR, Policji, straży rybackiej i innych stowarzyszeń, klubów i organizacji, których członkowie korzystają z Jeziora, nad przestrzeganiem i skutecznym egzekwowaniem tych przepisów.

Na koniec przeczytano dwa listy. Jeden od swobodnego „właściciela”, czyli prywatnego dzierżawcy NASZEGO Jeziora, który prowadzi tu gospodarke rybacką. Domagał się on od Rady Powiatu wprowadzenia zakazu pływania po NASZYM Jeziorze wszelkich łodzi motorowych, skuterów i jachtów, o kajakach nie wspominając. Po prostu wygląda na to, że ten pan z NASZEGO Jeziora chciałby zrobić „prywatny staw hodowlany”.

Może czas wypowiedzieć mu umowę dzierżawy, a Jezioro i oddać „w ręce” miejscowego GOSPODARZA zainteresowanego przede wszystkim wykorzystaniem Jeziora do celów turystycznych i

sportowych (o rybach, ptakach, roślinach i innych stworzeniach nie zapominając)?

Inni, podobno „właściciele” NASZEGO Jeziora - którzy są nimi tylko dlatego, że kupili sobie w jego pobliżu działki rekreacyjne, albo mają zaszczyt być mieszkańcami Kruszwina i Listomia - chcieli również „pogonić” zbyt głośne ich zdaniem motorówki, bo zapłacili przecież za ciszę i spokój. Złożyli w tej sprawie do Rady Powiatu stosowną skargę (kopia w uzupełnieniach).

Nasze Stowarzyszenie wniosło o oddalenie tej skargi w całości i dopuszczenie na NASZYM Jeziorze żeglowania wszelkich jednostek pływających, z zachowaniem powszechnie obowiązujących norm i zasad, w tym żeglarskich, motorowodnych, przyrodniczych, ciszy nocnej, ochrony środowiska i innych. Potwierdzamy to niniejszym „na piśmie”.

W rezultacie nie ustalono, czy NASZE Jezioro jest powiatowe - bo z pewnością nie gminne, prywatne, państwowe, czy jak do tej pory, NICZYJE. Prezes Stowarzyszenia MKS „Szkuner” twierdził nawet, że jako współorganizatorzy regat musieli zapłacić swoisty „haracz” jakiejś instytucji czy organizacji, która powołała się na przepisy ustawy o żegludze na wodach śródlądowych?

Zbyt wiele pytań bez odpowiedzi, dlatego warto wreszcie ustalić czyje jest, to NASZE niewątpliwie Jezioro i podjąć wreszcie jakieś sensowne, logiczne i skoordynowane kroki w celu jego, przede wszystkim TURYSTYCZNEGO i SPORTOWEGO zagospodarowania.

A więc Panie i Panowie:

- **DO ROBOTY!**

Do tematu z pewnością wrócimy.

Waldemar J. Wiernicki

## Pytanie i odpowiedź

Miejsce akcji: Sesja Rady Miejskiej w Myśluborzu

Osoby: Roman Wąsik – Radny, Arkadiusz Janowicz – Burmistrz

Radny pyta: - Czy PGKiM płaci podatek od nieruchomości, czy płaci za wody opadowe i w ogóle, jaki jest problem, żeby za wody opadowe zaczęli płacić wszyscy w mieście tak, jak mówi ustawa, bo w tej chwili płacą tylko prywatni właściciele, a najwięksi użytkownicy tych terenów utwardzonych nie płacą.

Burmistrz odpowiada: - *Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej – podatek od nieruchomości płacą wszystkie spółki według wiedzy Burmistrza. Jeśli chodzi o wody opadowe, to płacą tylko drogi wojewódzkie i krajowe, natomiast nie płacą drogi gminne i inni użytkownicy, płacą właściciele domków jednorodzinnych. Kiedy będą płacili, to trzeba ten temat rozstrzygnąć ostatecznie. Będziemy musieli podjąć uchwałę w tej sprawie tak, aby zasady były jednakowe dla wszystkich. Burmistrz obiecał, że postara się do końca roku zaproponować jakieś rozwiązanie.*

Sprawą „Wody opadowe i roztopowe” zajmowałem się w poprzedniej kadencji Rady Miejskiej.

Podział na zaradnych cwaniaków i uczciwych frajerów w najlepsze trwa nadal. Za to, że pada deszcz i topnieje śnieg uczciwie płacą właściciele domków jednorodzinnych, płacą drogi wojewódzkie i krajowe jak przyznał Pan Burmistrz. To, że drogi gminne nie płacą, to można zrozumieć. Wystarczy na nie spojrzeć. Tych „innych użytkowników” Burmistrz łaskawie nie wymienił.

Jednak wbrew temu, co Burmistrz odpowiedział, Rada Miejska nie musi podejmować żadnej nowej uchwały w sprawie płacenia za wody opadowe. Taka uchwała została już dawno podjęta, nieprzerwanie obowiązuje i precyzyjnie określa jednakowe dla wszystkich zasady. Nie śmiem przypuszczać, że odpowiadając radnemu Wąsikowi Burmistrz celowo wprowadził radnych i mieszkańców Gminy w błąd. Jakby „niechcący” zasugerował, że w Gminie obowiązują jakieś niejasne przepisy. Na ich podstawie jedni płacą, bo muszą, a inni zapłacą, jak zechcą.

Skąd wzięła się ta dziwaczna odpowiedź? Z niewiedzy? Z braku przygotowania?

Na dzień dzisiejszy dłużnicy gminy zalegają po kilkadziesiąt tysięcy złotych plus ustawowe odsetki. W dalszym ciągu nie płacą. Burmistrz po roku urzędowania zdobył się na obietnicę „postarania się zaproponowania jakiegoś rozwiązania” do końca roku.

Obietnicę potraktowałem poważnie, ponieważ nie była to kolejna obietnica wyborcza. **Chyba?**

Do tematu wrócimy.

Artur Iwaszczenko

# CZĘSTO TAK JEST, ŻE...

... Mówi się, że zniszczona przyroda odrodzi się sama, tylko nie należy jej przeskadzać i przestać ją dalej zatruwać.

Pewnie to prawda. Należy jednak zadać pytanie. Jak mocno była zatruta i jak długo będzie się odradzać? Faktem jest, że niektóre gatunki wyginęły bezpowrotnie, inne są zagrożone wyginięciem, a niektóre - co bardzo cieszy - odradzają się i to na dość szeroką skalę. Czy taką analogię można zastosować do gatunku ludzkiego? I nie chodzi mi o byt w sensie fizycznym, bo ten przecież, choć niejednokrotnie skromny, czy dosadniej mówiąc tworzący strefę biedy, nie stanowi zagrożenia gatunku. Chodzi mi o sferę innego rodzaju. O sposób myślenia, postrzegania zjawisk zachodzących w naszym społeczeństwie, o wychowanie młodego pokolenia, sposobu reagowania na zjawiska gospodarcze i polityczne zachodzące w naszym kraju.

Zastanawia mnie. Jak bardzo jesteśmy zatruci, że nie umiemy ocenić tego, co się wokół nas niedobrego dzieje? Może zajęci sobą i swoimi sprawami nie mamy za wiele czasu na zastanawianie się nad odpowiedzią na ważne pytanie.

**Jak jesteśmy traktowani przez tych, co prawo tworzą i je wykonują?**

Choć poziom wykształcenia społeczeństwa jest nieporównywalnie wyższy, niż w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, często zachowujemy się jakoś dziwnie. Można by odnieść wrażenie, że mimo wzrostu wykształcenia, społeczeństwo jest bardziej zagubione i mniej czuje na czyjąś biedę.

Urzędnicy patrzą na nas przez pryzmat przepisów i ekonomii, co nie zawsze lub prawie nigdy nie wychodzi nam „na zdrowie”. Kolejne kraje popadają w kłopoty finansowe i nikt nie ma pomysłu, jak z tego wszystkiego wybrnąć. Myślę, że wszyscy „zamotaliśmy się”. I to bardzo. I co dalej? **Sam nie wiem.**

Przeglądając któregoś wieczoru „zapomnianą poezję” znalazłem wiersz nieznanego mi autora\* napisany jakby „na zamówienie” naszego społeczeństwa. Wiersz moim zdaniem sercem i duszą pisany.

Dedykuję go wszystkim czytelnikom.

◀ **Roman Wąsik**

## Ratuj nas Chryste!

Gdy ginie naród ze swej woli  
Choć ma przed sobą drogi przejrzyste  
Wtedy tak serce ogromnie boli  
Ratuj nas Chryste

Kiedy nas niemoc bezduszna zżera  
Choć nas wzywają prawdy wieczyste  
Pomóż Polakom fałsze odpierać  
Ratuj nas Chryste

Tym, co zaparli się Twego krzyża  
Wskazuj niebo jasne przejrzyste  
Niech się do prawdy Twojej przybliżą  
Ratuj nas Chryste

Daj udreńczonym narodom wojną  
Koniec bitewnej drogi ciernistej  
Roztocz nad światem ciszę spokojną  
Ratuj nas Chryste

\*Dopisek Redakcji. Autor wiersza - Wawrzyniec Hubka - ps. „Dąb”, „Góral”. Wiersz zaliczany do cyklu „Pieśni żołnierskie Żołnierzy Wyklętych”. Źródło: <http://nsz.com.pl/index.php/biblioteka/146-piosenki-i-wiersze-nsz>



**KOMPLEKS  
SPORTOWY  
NA  
STADIONIE  
W  
BUDOWIE!**

**GDZIE  
ZOSTANĄ  
PRZENIESIONE  
FESTYNY?**

**NA  
RYNEK!**



## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Myślubórz 30 września 2011 roku

Szanowny Panie Burmistrzu!

My mieszkańcy gminy Myślubórz serdecznie dziękujemy za troskę, jaką Pan nas otacza w dni powszednie oraz święta. Troskę poddyktowaną naszą trudną sytuacją. Brakiem miejsc pracy, dużym lokalnym bezrobociem, wysokimi kosztami życia - ciężarami, jakie ponosimy z tytułu opłat za śmieci, ścieki ciepłą wodę, wody opadowe oraz inne są znacznie wyższe jak u naszych sąsiadów w okolicznych gminach. Zdarza się także, że niektóre z tych opłat są wyższe jak w miastach wojewódzkich.

Zapewne kierując się pan troską o nasz dzień powszedni podniósł pan nam stawki opłat za najem mieszkań.

Dziękujemy, bo rozumiemy pańską decyzję.

Budżet jest dziurawy i urzędowi brakuje pieniędzy. Trzeba przecież płacić za „podnośnik widmo”, psu na będą potrzebne plany promenady, które jak wiele innych (np. plany i projekty hotelu przy zatoce nad Jeziorem Myśluborskim zrobione za Matijuka), wylądowały w koszu na śmieci. Podobnie jak w koszu wylądowały plany kanalizacji za dwa czy więcej milionów złotych. Trzeba płacić także za przeróżne inne błędy, nadużycia i fanaberie pana i pańskich poprzedników.

Oprócz tego „symbolicznego tysiąca złotych”, o którym mówił pan na sierpniowej sesji zapłacić dla kancelarii prawniczej z Warszawy dodatkowo 738 tysięcy złotych. Jeśli okaże się, że nam się jakiegokolwiek pieniądze nadpłacone należą. Świetni pan manipuluje faktami mówiąc: „Jeśli takie wynagrodzenie miałyby dostać Firma „Deloitte” to wartość środków odzyskanych przez Gminę byłaby ponad dwa miliony złotych”.

Dlaczego nie 2,5 miliona złotych albo więcej? Bo w ciemno podpisał pan z nimi umowę. Nie zadając sobie wcześniej najmniejszego trudu by poszukać innej firmy prawniczej czy zwrócić się do właściwej Izby Skarbowej o interpretację przepisów. A tylko, dlatego, że jak pan tłumaczył, inni tak zrobili, „... najbliższą podpisaną umowę ma Gmina Witnica”. Rzeczywiście świetna rekomendacja.

A może pan wie, że w całej Polsce jedynie ta firma ma wyłączność na interpretację przepisów podatkowych? Sprawdził pan to?

Podobnych przykładów marnowania naszych wspólnych pieniędzy jest wiele. Za wiele. Ale co tam, ważne, żeby wystarczyło na pańskie pobory i podległych panu urzędników. Proszę się nie martwić. Zapłacimy. Przecież nie mamy innego wyjścia, prawda?

My Myśluborzanie płacimy za wszystko i nikogo nie obchodzi czy wystarcza nam pieniędzy na "codzienne życie od pierwszego do pierwszego".

Przecież Pana to nie obchodzi. Gdybyśmy my tak nieodpowiedzialnie gospodarowali domowymi budżetami to dawno poumieralibyśmy z głodu. Widocznie jesteście lepsi od pana, bo lepiej gospodarujemy pieniędzmi. W zasadzie każdy z nas mógłby zamienić się z panem na miejsca i zostać burmistrzem. Wielu ze względu na wysokie pobory zrobiłoby to chętnie od zaraz.

Kończąc kłaniamy się nisko. Kolejny cios przyjmujemy z pokorą. Pewnie nie ostatni. Nie mamy pretensji i nie żyjemy urazy, bo to my właśnie zrobiliśmy pana burmistrzem.

„KOCHAJMY GMINĘ MYŚLUBÓRZ”, bo miłość jest ślepa, a nic innego nam już nie pozostało.

Uprzejmie proszę opublikować mój list.

*Myśluborzanin*

(nazwisko autora i adres - do wiadomości redakcji)

## Z ostatniej chwili

Wyrokiem Sądu Okręgowego IV Wydział Karny Odwoławczy w Szczecinie z dnia 26 października 2011 r., sygn. akt IV Ka 824/11, w sprawie przeciwko Teresie W. Gryzłó oskarżonej o czyn z art. 212 § 1 i 2 kk. – o pomówienie, w której oskarżycielem prywatnym jest Waldemar Jacek Wiernicki, WYROK Sądu Rejonowego Wydział II Karny w Myśluborzu z dnia 11 maja 2011 r. (sygn. akt II K 970/10) **został uchylony w całości, a sprawa przekazana sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpatrzenia.**

Więcej (po zalogowaniu) w tekście „**SĄD I REPUTACJA**” na stronie [www.stowarzyszenie.pik](http://www.stowarzyszenie.pik) „Uzupełnienia, pisma...”

## Brat VAT i siostra Nonszalancja

\*\*\* Ustronie wywalczyło zwrot VAT-u – czytam w artykule na stronie internetowej miastokolobrzeg.pl z 13 marca 2011.

„Gmina Ustronie Morskie od dłuższego czasu starała się o zwrot podatku VAT z inwestycji, jaką jest budowa kompleksu basenowego. To 2 miliony złotych. (...) Jak się okazało, nie było to zadanie proste. Chcąc zwrotu 2 milionów złotych, występowano wielokrotnie po interpretacje prawa podatkowego do Krajowego Biura Informacji Podatkowej w Bydgoszczy i Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie. Pozytywne opinie spowodowały, że gmina zwróciła się do Urzędu Skarbowego o zwrot przedmiotowej kwoty.”

Dziwaczna gmina pomyślałem w pierwszej chwili. No tak, dziwaczna.

Wszystkiego razem nieco ponad trzy i pół tysiąca mieszkańców, żyją z turystów przez dwa, czy trzy miesiące w roku i tyle wszystkiego. Po wakacjach zamykają pensjonaty, bary, smażalnię i kawiarnie w nadziei na kolejne ciepłe lato i wakacyjnych gości. Nie to, co nasz Myślubórz. Siedem razy więcej mieszkańców. Wielkość, duma i rozmach. „Czynny cały rok, przez całą dobę”.

Z powodu naszej oczywistej wielkości nadpłaciliśmy do skarbu państwa więcej podatku VAT. Razem około trzy miliony złotych.

Z powodu rozmachu (chyba?) Burmistrz postanowił o pomoc w zwrocie nadpłaconego podatku VAT-u zwrócić się bezpośrednio do renomowanej kancelarii prawniczej w Warszawie.

„Jeśli chodzi o umowę z firmą „Deloitte” wcześniej zweryfikowaną przez strony, podmioty, które podpisały umowę dużo wcześniej, najbliższą podpisaną umowę ma Gmina Witnica, chodzi o tzw. optymalizację podatku VAT, czyli możliwość zwrotu Gminie nienależnie zapłaconego podatku VAT” – tłumaczył Pan Burmistrz niezorientowanym radnym podczas sierpniowej sesji Rady Miejskiej w Myśluborzu. Niezorientowanym, ponieważ decyzję o podpisaniu umowy podjął samodzielnie.

Bez ich wiedzy.

W sytuacji, kiedy kancelaria odzyska nadpłacone przez Gminę Myślubórz trzy miliony złotych (trzymam kciuki), zgodnie z zawartą przez Burmistrza umową, zapłacimy prawnikom z Warszawy rachunek

w wysokości 600 tys. złotych plus VAT. Łącznie 738 tysięcy złotych, „... czyli opłata za sukces i kwota 1.000 zł, symboliczna za podjęcie działań przez firmę będzie również potrącone z tych kwot, które są Gminie Myślubórz należne z tytułu zwrotu, czyli do momentu wypracowania jakichkolwiek środków Gmina nie ponosi żadnych kosztów” – cytując ciąg dalszy wypowiedzi Burmistrza.

Hmm...

Nie rozumiem, co Pan Burmistrz miał na myśli mówiąc o momencie wypracowania jakichkolwiek środków. O tym, czy Gminie Myślubórz przysługuje zwrot nadpłaconego podatku VAT zdecydować stosownie do tego celu powołane instytucje państwowe podległe Ministrowi Skarbu Państwa. Na ich decyzję nie ma, bo nie może mieć żadnego wpływu TO, czy o interpretację wnosi wójt, burmistrz, upoważniony pracownik gminy, czy inkasująca za taką przysługę 780 tys. złotych kancelaria prawna.

O czym dobrze wiedzą w niewielkim Ustroniu Morskim.

Dziwaczny? ☺

Artur Iwaszczenko

## Wiatrak Holenderski

... Obok Szkoły Podstawowej Nr 2 w Myśliborzu, na oczach wychowywanych w tej szkole dzieci, po cichutku popada w ruinę zabytkowy Wiatrak Holenderski, który zanim powstała tu szkoła, jeszcze na początku lat 60-tych XX-tego wieku pracował pełną parą i miałł zboże na mąkę. Nie wiem czy wiatrak ma szczęście czy nie, ale po tym, jak w roku 1990 mieszkańcy holenderskiej gminy **Loosdrecht** chcieli dolożyć się do jego remontu nikt później się nim nie interesował. W tym czasie miał obrotową „czaszę” i resztki „skrzydeł”.

Dzisiaj nakryty „czapą”, czeka w pokorze na ostateczną egzekucję. Powie-działby ktoś: - Jaka Gmina, takie ZABYTKI. Ale czy warto? **Szkoda gadać.**



## DZIWIY

... Zastanawiam się czasami, jak to jest możliwe, że w mieście takim jak Myślibórz, dzieją się czasem różne dziwne rzeczy, bo nasze miasto, chociaż powiatowe, nieczym nie odbiega przecież od przeciętnych polskich miasteczek.

Owszem, są ładniejsze czy może powiedzialbym – bardziej zadbane, trochę może nowocześniejsze miejscowości w Polsce, ale czy są aż tak zabytkowe? Nasze miasto ma się w tej dziedzinie czym pochwalić. Chyba najbardziej spośród wszystkich okolicznych miast i miejscowości.

Mamy taką ilość zabytków, że jesteśmy pod tym względem swoistą „perełką”. No właśnie...

I tu zaczyna się problem.

Zabytki naszego miasta, to w większości ruiny, które wymagają odpowiedniego utrzymania, a to wiąże się z funduszami. Często z nich jest w takim stanie, że może być ozdobą naszego miasta. Ale co z resztą?

- Z jaką resztą? – powie ktoś – Wszystkie są ładne.

Owszem, ładne są, ale czy zadbane? Wystarczy podnieść głowę do góry stojąc przy Myśliborskim Ośrodku Kultury. Zabita dechami wieża, „spróchniały”, ledwo trzymający się kupy dach, przerdzewiałe, dziurawe

rynny. Widok, który mówiąc delikatnie nie napawa optymizmem.

Stare kamienie przy głównej ulicy też swym widokiem nie przynoszą miastu splendoru.

Rynek, który powinien być wizytówką miasta wygląda ładnie tylko wieczorem, bo nie widać wtedy odrapanych i nieremontowanych od lat budynków. A gdzie te dziwne rzeczy, które dzieją się w naszym mieście?

Dziwną, a może nawet bardzo dziwną rzeczą jest to, że można inaczej.

Jeden człowiek bez kampanii wyborczej, bez wniesionych hasel i wielkich programów, bez partii politycznych i koalicji, tak naprawdę bez poparcia władz naszego miasta (obecnej kadencji), bez ich pomocy finansowej spowodował to, że w mieście zakwitła róża. Ta róża, to nasza, Myśliborska Kolegiata. Jeszcze w trakcie remontu, a jakże już piękna i dostojna.

A kto tego dokonał?

No właśnie. Skromny, zapracowany i zbytnio niedbający o siebie, ale jakże szczęśliwy człowiek. W pojedynkę zrobił więcej, niż władze naszego miasta, przez ostatnie kilka lat.

Dziękujemy Ci za to.

Szcześć Ci Boże.

◀ Roman Waśnik

## „ŚLEPY” URZĄD?

... Od bardzo wielu lat myśliborski przedsiębiorca, pani **Teresa Wiesława Gryzła** prowadzi zarejestrowaną pod numerem ewidencyjnym **2985** w Urzędzie Miejskim w Myśliborzu, ostatni raz zaktualizowaną dnia **17.08.2000 r.**, działalność gospodarczą określoną jako: „działalność w zakresie poligrafia - wydawnictwo, mała poligrafia” (cytat z ewidencji).

Jako przedsiębiorca „całą gębą” pani Gryzła ma obowiązek dokumentowania swojej działalności zgodnie z obowiązującymi przepisami, w tym finansowo-skarbowymi. To znaczy prowadząc drukarnię i działalność wydawniczą, może drukować i rozpowszechniać, tzn. sprzedawać i kolportować swoje czasopisma i książki na zasadach ogólnych.

Czyli po zawarciu stosownych umów ze sprzedawcami, w tym z kioskarzami, którzy bez wyjątku mają obowiązek odnotować każdą taką sprzedaż za pośrednictwem kasy fiskalnej. Kasa fiskalna obowiązuje też, kiedy jej „towar” sprzedawany jest w innych punktach, takich jak: apteki, sklepy spożywcze i inne, nawet supermarkety. Niestety, od początku nikt ze sprzedawców nie posługuje się kasami.

W swojej działalności pani Gryzła, zamiast używać swojego NAZWISKA jako FIRMY, posługuje się nazwami jakichś firm, które jakoby reprezentuje. Proceder kwitnie, a myśliborski Urząd Skarbowy udaje, że nic nie widzi. **Jak długo jeszcze?**

My to widzimy i nie będziemy milczeć.

Mamy dowody na prostackie przekręty TEJ PANI i udawaną działalność „prospofeczną”, która nie ma oparcia w żadnej działalności *stricte* społecznej.

  
**Myśli bez Cenzury**

### WYDAWCA:

Stowarzyszenie Praworządność i Kultura  
74-300 Myślibórz, ul. Daszyńskiego 7  
NIP: 597-16-83-168, REGON: 320417407

Konto: GBS Barlinek O/Myślibórz  
Nr 88 8355 0009 0054 2210 2000 0001

### Zarząd:

Prezes: Artur IWASZCZENKO  
Skarbnik: Roman WAŚNIK  
Sekretarz: Waldemar Jacek WIERNICKI  
Członek: Mieczysław GRZYBKOWSKI  
Członek: Janusz GAJEWSKI

### ADRES REDAKCJI:

74-300 Myślibórz  
ul. Mariana Buczka 11, skr. poczt. 38

### Redaktor naczelny:

Waldemar Jacek WIERNICKI  
Tel.: 0-95 747-26-83 lub 692-044-618  
e-mail: jacek.wiernicki@neostrada.pl

### UWAGA!!!

\*Wszystkie teksty członków PIK są publikowane z tym znaczkiem przed ich nazwiskiem.

Pozostałe teksty (bez cenzury i jakiegokolwiek komentarza) publikujemy, na wyłączną odpowiedzialność ich autorów, z zaznaczeniem, iż jest to „list”, „sprostowanie” lub „polemika”!!!  
Teksty niepodpisane - od redakcji. Skład własny.

Publikacja: w INTERNECIE

Adres strony: [www.stowarzyszeniepik.pl](http://www.stowarzyszeniepik.pl)  
DRUK: własny, w niewielkim nakładzie